

Roman Łyczywek

Wspomnienia adwokata Olgierda Missuny

Palestra 37/9-10(429-430), 115-117

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wano, lub partyi na trybunale panującej”.

W wieku siedemnastu lat był już Wybicki posłem, uczestniczył w sejmie wyborczym Stanisława Augusta. W tym też czasie zyskał rozgłos przez zgłoszenie oficjalnej protestacji przeciwko wywiezieniu przez Rosjan biskupa Sołtyka. W następstwie tego wystąpienia Wybicki był poszukiwany i musiał się ukrywać, aż wreszcie znalazł się w szeregach Konfederacji Barskiej, gdzie mianowano go konsyliarzem generalnym i powierzono szereg misji zagranicznych u boku biskupa Krasieckiego. W tych misjach działał przeciwko Rosji na dworze Króla Pruskiego, odwiedził Francję i Holandię (gdzie podziwiał ustrój demokratyczny).

Po pierwszym rozbiórce wrócił do Polski i podjął praktykę prawniczą, m.in. był syndykiem upadłości wielkiego banku Tepperów. Był zapraszany przez Króla na obiady czwartkowe i podjął funkcję stałego sekretarza w zespole przygotowującym zbiór nowych praw, tzw. Kodeks Andrzeja Zamoyskiego.

Po odrzuceniu Kodeksu Zamoyskiego przez reakcję szlachecką w okresie

Sejmu Czteroletniego, Wybicki objął funkcje plenipotenty miast wielkopolskich i w tym charakterze był jednym z organizatorów „rewolucji miast”. Z tego czasu wspomina też z uznaniem współpracę z adwokatem warszawskim Michałem Wulfersem.

Po trzecim rozbiórce Wybicki osiadł w Paryżu i znowu współpracował blisko z innym adwokatem warszawskim Franciszkiem Barssem. Razem z nim podtrzymywał dawniejsze już związki z gen. Henrykiem Dąbrowskim. W tym czasie napisał też *Mazurka Dąbrowskiego*.

Nawiązał kontakt z Napoleonem I. Z jego zlecenia objął prace nad organizacją sądownictwa polskiego w Księstwie Warszawskim w roku 1806.

W okresie Królestwa Kongresowego przyjął stanowisko prezesa Sądu Najwyższego i pełnił je przez trzy lata od 1817 roku, a następnie przeniósł się do swego majątku w Manieczkach, gdzie pisał pamiętniki.

Wśród szeregu prac, napisanych przez Wybickiego, *Pamiętniki*, wydane w 1905 roku uznać należy za najciekawsze z punktu widzenia historycznego.



Wspomnienia adwokata Olgierda Missuny

Ci, którzy mieli możność poznać mecenasa Missunę, wspominają go jako człowieka o dużym uroku osobistym i niezwykłej kulturze prawniczej. Umiał przy tym doskonale opowiadać i miał naprawdę bardzo wiele do opowiedzenia. Gdy go nakłaniałem, by napisał

pamiętniki, uchylił się od tego, mówiąc, że musiałby poświęcić dużo pracy i czasu na sprawdzanie szczegółów, dat itp.

Charakter wspomnieniowy noszą jednak dwie prace mecenasa Missuny. Są to: *Wspomnienia z sali sądowej* (wyd. 1963) i *Pitaval literacki* (wyd. 1960).

Przez długie lata Missuna był prokuratorem i deklarował się jako wychowanek Kazimierza Rudnickiego, którego wszyscy współpracownicy oceniali jako wzór.

Tak więc *Wspomnienia z sali sądowej* są nie tyle pamiętnikiem adwokackim, co prokuratorskim. Ich walorem jest jednak to, że stanowią świetną lekturę dla prawników wszystkich specjalności – uczą sumienności zawodowej i szerszego spojrzenia na sprawę, dają umiejętność łączenia każdej sprawy z jej podłożem, tłem psychologicznym i socjologicznym.

Warszawski Pitaval Literacki ma w zasadzie wspomnieniowy charakter. Autor przy jego pisaniu korzystał z różnych źródeł, a zwłaszcza z prasy. Równocześnie jednak fakt, że autor *Pitavala* żył w tym środowisku, że sprawami tymi żywo się interesował i dokonał interesującego wyboru spraw procesowych odnoszących się do ludzi związanych ze sztuką i problematyką literacką, nadaje i tej pracy charakter wspomnieniowy.

Pracując w prokuraturze od roku 1928, wypowiada Missuna pogląd: „Niewdzięczna jest rola prokuratora. Publiczność na sali sądowej widzi na ławie oskarżonych człowieka pozbawionego wolności, stojącego pod pręgierzem zarzutów, potępionego i nierzadko wzbudzającego wstręt i nienawiść, ale jakże często wywołującego uczucie litości. Jest on sam nieszczęśliwy, jest sam pokonany i bezbronny – a przeciwko niemu piętrzy się cała machina wymiaru sprawiedliwości i cywilizowanego państwa”. Powtarza więc za Kazimierzem Rudnickim:

„Jakże zgrzytliwie brzmiały mi

w uszach słowa młodego prawnika «wygrałem» lub «przegrałem» sprawę. My prokuratorzy nie wygrywamy i nie przegrywamy spraw, lecz – dostarczywszy materiał – swoim głosem doradczym pomagamy sądowi w wydaniu słusznego wyroku”. (...) „Stosunek do człowieka – czy to pokrzywdzonego czy oskarżonego – jest ostatecznym kryterium do wydania sądu o prokuratorze”.

Missuna tym założeniom pozostał wierny przez cały czas swej pracy w prokuraturze i wbrew pozorom, niewiele z tych założeń zmuszony był korygować w chwili, gdy przeszedł do adwokatury.

Wyjątkowe jego zalety jako prokuratora, umożliwiły Missunie uzyskanie rozległej, czasem nieoczekiwanej praktyki zawodowej. Dość wspomnieć, że jemu przypadła rola fachowego „dostrojenia” do pracy prokuratorskiej Jądwigi Smosarskiej, zanim objęła ona czołową rolę w filmie *Prokurator Alicja Horn* według powieści Mostowicza.

Występując w licznych procesach jako oskarżyciel, Missuna zdradza metodę swej pracy. O jednej z tych spraw pisze, że w ciągu kilku miesięcy musiał „przestudiować kardiologię oraz naukę o narkozach i nowotworach kostnych pod kierunkiem znakomitego chirurga dra L. i znanego internisty dra S.”. Wiązało się to zresztą z oskarżeniem dotyczącym profesora stomatologii, które zakończyło się wyrokiem uniewinniającym. W innych sprawach korzystał też ze specjalistów i zawsze na rozprawę szedł najlepiej przygotowany w zakresie wymaganej specjalizacji oraz badał tło psychologiczne sprawy. Czytelnik *Wspomnień* towarzyszy cie-

Czytelnik *Wspomnień* towarzyszy ciekawym analizom interesujących, a zarazem bardzo różnych procesów. Przechodząc do adwokatury, Missuna daje następującą refleksję: „Nie bronię już interesu społecznego. Jestem adwokatem, któremu oskarżeni powierzają obronę swej wolności, swej czci... Jestem bliższy tych ludzi, jestem bliższy ich cierpień i namiętności, przeżywam z nimi razem ich niepokoje i nadzieje...”

Podobnie ciekawy jest *Pitaval literacki*, chociaż w tej pracy autor w dużym stopniu opiera się na wyselekcjonowanych przez siebie publikowanych źródłach.

Spotykamy tu wielu ludzi znanych nam z opracowań literackich i historii literatury polskiej, malarstwa, czy kina. Spotykamy ich nie w aureoli ich prac, lecz w życiu codziennym, zatroskanych, prowadzących procesy o zniesławienie, o naruszenie praw. Kilkakrotnie pojawia się Gabriela Zapolska, Boy-Żeleński, Iwaskiewicz, Jerzy Putrament, Antoni Słonimski, b. premier Artur Śliwiski. Rozstrzyga się (głównie w procesie przeciwko Rzymowskiemu) sprawa istoty plagiatu.

Całość daje interesujące spojrzenie na świat artystyczny od strony kulis.



W kręgu prawa i polityki

Pod tym tytułem napisał pamiętniki **Wacław Barcikowski** (1887–1981), jedna z czołowych postaci rządzącej grupy prawników powojennych w Polsce. Zwraca uwagę fakt, że pamiętniki, opracowane przez syna Wacława Barcikowskiego, ukazały się dopiero w 7 lat po śmierci ojca. Nie wiadomo, czy nie miało to jakiegoś wpływu na eksponowanie pewnych poglądów.

Wacław Barcikowski, urodzony w Warszawie, spędził dziecięce lata głównie na przedrozbiorowej zachodniej Ukrainie. Tam też zetknął się z lewicowymi doktrynami rewolucyjnymi, co następnie miało wielki wpływ na jego działalność polityczną.

Studia prawnicze skończył na uniwersytecie w Moskwie i tam też odbył wstępną praktykę sądową. W r. 1919 powrócił do Warszawy i rozpoczął pra-

cę jako urzędnik sądowy. Prowadząc protokoły na rozprawach, poznał wielu wybitnych adwokatów, wśród których wymienia przede wszystkim Adolfa Peplowskiego, Stanisława Patka, Henryka Ettingera, Aleksandra Mogilnickiego, Leona Papięskiego.

Praktykę adwokacką rozpoczął u adw. Kazimierza Biskupskiego uczęszczając równocześnie na Wolną Wszechnicę Polską.

W r. 1920 przez krótki czas był na froncie, jednakże już w r. 1921 nawiązał życzliwe kontakty z Komunistyczną Partią Polski, nie zostając zresztą nigdy jej członkiem. Po krótkiej pracy w charakterze sędziego i nauczyciela, wrócił Barcikowski do adwokatury.

Interesujące fragmenty pamiętników odnoszą się do obszerniejszych wzmianek o procesach politycznych tego